

Skazanie redaktora „Epoki” Metody walki politycznej wydawnictw folkstrontowych

W piątek dn. 11 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpatrywano sprawę przeciw redaktorowi i wydawcy „Epoki”, Henrykowi Lukrecowi z oskarżenia naczelnika redakcji „ABC” dra Tadeusza Gluzińskiego, Henryk Lukrec, jako redaktor „Epoki” oskarżony był o zniesławienie dra Gluzińskiego przez pomówienie go w artykule, zamieszczonym w nr. 13 „Epoki” z r. 1936 p. t. „Chrzczona demokracja i wychrzczona endecja” o pochodzenie żydowskie.

OSZCZERSTWO

W artykule tym m. in. było zdanie: „Zd wreszcie cytowany tu ideolog ONR-u, jeden z głównych publicystów „A. B. C.” dr. Tadeusz Gluziński zna chyba dzieje swego nazwiska które przybrał wraz z chrztem zaspasło jego przodkom dawne, mniej efektowne” oraz: „Ale profesor Marcell Handelman nie zdobył nigdy endeckiego patentu na polskość, choć go zdobył łatwo semita, czy półsemita prof. Gluziński”. (Ojciec dra Gluzińskiego).

SPRAWA SIĘ WLEKŁA

Artykuł powyższy ukazał się dnia 5 grudnia 1936 r. Skarga została wniesiona 12 grudnia tegoż roku. Pierwsza rozprawa wyznaczona była na 2 lutego 1937 r. Nie stawili się na nią oskarżony Lukrec z powodu choroby, na drugą rozprawę 19-go maja 1937 r. nie stawili się świadki Wieczorkiewicz, jak się okazało autor anonimowego artykułu, na trzeciej rozprawie 9 września 1937 r. obrońca zaproponował przesłuchanie jako świadków dowodowych dra Ignacego Szwarca, Tobiasza Sznapika, kupca, „najstarszego mieszkańca domu, w którym mieszkał prof. Gluziński”, prof. Hilaryowicza oraz prof. Szymonowicza — wszystkich ze Lwowa. Sąd dopuścił tylko zeznania prof. Hilaryowicza. Ten badany we Lwowie zeznał iż nic nie wie o pochodzeniu prof. Gluzińskiego i z nim na ten temat nie rozmawiał. Wówczas obrońca wniosła o przesłuchanie świadków, odrzuconych poprzednio, Sąd to zaakceptował. Z tych świadków prof. Szymonowicz nie był badany, ponieważ chore był obecnie na rozmiękanie mózgu, Tobiasz Sznapik zaś zmarł w międzyczasie.

Rozprawie piątkowej przewodniczył sędzia Kamiński z ramienia oskarżyciela prywatnego występowali adw. Kurcysz i Jodzewicz. Obronę wniósł adw. Kisielski, ustanowiony jako drugi obrońca adw. Szumański nie stawili się na rozprawie.

ZEZNANIA

Pierwszy zeznał oskarż. Henryk Lukrec. Zapytany przez przewodniczącego, czy podtrzymuje zarzut żydowskiego pochodzenia dra Gluzińskiego, oświadcza, iż nie ma w tej chwili co

do tego pewności, artykuł zaś umieszczał, ufając jego autorowi. Zapytany o charakter pisma „Epoki”, stwierdza, iż jest to pismo polityczne o kierunku demokratycznym.

ZEZNANIA

AUTORA ARTYKUŁU
Z kolei zeznał autor anonimowego artykułu, dziennikarz Wieczorkiewicz. Usiłuje tłumaczyć się argumentem, że artykuł nie był skierowany przeciw osobie dra Gluzińskiego, którego nazwiska używał tylko przykładowo, dla zilustrowania tezy, iż antysemityzm polski nie jest integralny i adoptuje tych semitów czy półsemitów, którzy oddają się w jego służbę. Usiłuje dalej tłumaczyć się, iż pisząc o rzekomym pochodzeniu żydowskim dra Gluzińskiego, nie miał zamiaru traktować tego, jako relikwii, gdyż „fakt ten był szeroko i notorycznie znany”.

Zapytany o dowody przyznaje na pytanie sędziego, iż zaczął się zbierać po napisaniu artykułu. O żydowskim pochodzeniu dra Gluzińskiego, rzekomo historyk, Wieczorkiewicz dowiadywał się z dobrze poinformowanych źródeł, grona własnej rodziny.

Adw. Kurcysz: — Z artykułu pana wynika, iż antysemityzm dra Gluzińskiego jest nieszczerzy — co pan przez to rozumie?

Św. Wieczorkiewicz wygłasza szereg patetycznych frazesów, w których potępia dwulicowość i fałsz ludzi, głoszących hasła antysemickie, stojące w sprzeczności, z krwią żydowską w ich żyłach.

Adw. Jodzewicz: — Czy pan sam nie jest pochodzenia żydowskiego? Św. Wieczorkiewicz po dłuższych wywodach przyznaje, że babka jego była żydówką.

ZEZNANIA

DRA SZWARCA

Wręcz zabawnie wypadły odczytane na rozprawie zeznania dra Szwarca, przesłuchanego we Lwowie. W zeznaniach swych dr. Swarc stwierdził, iż w domu, który należał kiedyś do prof. Gluzińskiego, znalazł na ścianie portret żyda. Z opowiadań Tobiasza Sznapika „najstarszego lokatora domu” (który zmarł w międzyczasie) dr. Swarc miał się dowiedzieć, że portret ten przedstawiał ojca prof. Antoniego Gluzińskiego, a dziadka oskarżyciela prywatnego. Portret ten wisiał w poczekalni dra Gluzińskiego i miał być portretem jego ojca. Więcej szczegółów w tej sprawie Swarc udzielić nie może.

DR. GLUZIŃSKI

ZEZNAJE

Następnie zeznał oskarżyciel prywatny, dr. Gluziński.

Sędzia: — Jaki jest pana zawód? Dr. Gluziński: — Jestem publicystą, obecnie redaktorem naczelnym ABC. W czasie, gdy ukazał się artykuł w „Epoce”, byłem jednym z czynnych członków redakcji. Przewodniczący: — Antysemityzm jest jednym z naczelnnych hasł pisma ABC?

Dr. Gluziński: — Tak. — Czy pan uważa, że artykuł w „Epocie” mógł mu zaszkodzić w opinii? — Bezwzględnie tak.

— Czy zamieszczenie sprostowania w „Epocie”, które oskarżony Lukrec jak twierdzi, gotów był by zamieścić, nie wystarczyłoby? — Nie.

Adw. Jodzewicz: — Czy mógłby pan nam powiedzieć, panie doktorze, kto jest autorem „Zmierzchu Izraela”?

Dr. Gluziński: — Ja. Adw. Jodzewicz: — Czy żydzi z tego powodu grozili panu?

Dr. Gluziński: — Tak. Obrońca adw. Kisielski zadaje dr. Gluzińskiemu szereg pytań na temat żydowskiego pochodzenia szeregu publicystów. Oskarżyciel prywatny stwierdza, że o tym słyszał.

DOKUMENTY

Adw. Jodzewicz składa sądowi 9 oryginalnych dokumentów stwierdzających, że zarzut pochodzenia dra Gluzińskiego jest nieprawdziwy.

Z przedstawionych metryk urodzin oraz ślubu, sięgających do r. 1793 oraz z zaświadczenia Dyrekcji Archiwum U. J. widać jasno, że dziadek dra Gluzińskiego Franciszek urodzony w Andrychowcu w 1823 r. jako syn Franciszka Wiercińskiego właściciela i Katarzyny z Gluzińskich po śmierci swego ojca przejął w r. 1852 nazwisko swej matki i doktoryzował się z medycyny na Un. Jag. jako Franciszek Gluziński.

Dodamy, że dziadek dra Gluzińskiego brał udział w organizowaniu powstania przeciw Austrii na Podhalu, aresztowany był w r. 1845 i był jednym z oskarżonych w znanym procesie Tetmajera i towarzyszy. Następnie wziął udział w powstaniu węgierskim. Po ukończeniu wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie przeniósł się do Królestwa do Sompola na Kujawach. W r. 1883 był komisarzem Rządu Narodowego. O tych szczegółach rzekomych historyk p. Wieczorkiewicz, nie nie wiedział. Sąd zarządził przerwę, aby oskarżony i jego obrońca mogli się zapoznać z dokumentami.

PRZEMÓWIENIE

ADW. JODZEWICZ
Pierwszy z obronców zabrał głos adw. Jodzewicz, który zasądził oskarżenie, prawnie i stwierdził że treść artykułu w „Epocie” nie jest poparta żadnym cieniem prawdy. Ciężki zarzut pochodzenia żydowskiego oparto tylko na plotkach, mimo to rzekomy historyk p. Wieczorkiewicz z plotek stworzył sobie „prawdę notorycznie znaną”.

Cała treść artykułu idzie w kierunku wykazania, iż antysemityzm polski ma podwójne stanowisko. Oskarżyciel prywatny dr. Gluziński jest autorem książki, podpisanej pseudonimem Henryka Rolickiego „Zmierzch Izraela”. Już po wydaniu książki atakowano jej autora w druku, grożąc mu. Osłabienie pozycji dra Gluzińskiego w środowisku wyznającym tą samą co on ideologię, zrobienie z niego żyda, skompromitowanie go — oto cel jego przemówień.

ADW. KURCYSZ

Drugi z kolei zabrał głos adw. Kurcysz, który w swym przemówieniu wykazał iż sprawa między drem Gluzińskim a p. Lukrecem wykracza daleko poza ramy sprawy prywatnej. Jest to sprawa obrazująca kwestie ważne i szerokie. Jest to jeden z wyników walki pomiędzy dwoma szeroko pojętymi obozami o dwóch wręcz sobie ideologiach. D-rowi Gluzińskiemu artykuł umieszczony w „Epocie” wyrządził krzywdę jako publicystę kierunku, reprezentującego ideologię antysemicką i narodową. Krzywdę tę wyrządził mu z drugiego obozu tendencyjnie.

Dr. Gluziński poza książką „O zmierzchu Izraela” jest autorem „Odrodzenia idealizmu politycznego”, reprezentantem nowych idei politycznych, czystych i wielkich. Artykuł w „Epocie” nie tylko zarzuca, że jest semita, czy półsemita, ale nadto stawia mu zarzut fałszu i nieszczerości.

Jest to metoda przyjęta przez Front Ludowy od Hiszpanii przez Francję na cały świat. Metoda podrywania autorytetu działaczy przeciwnego obozu wśród swoich. W „Epocie” w tym samym numerze, w którym zamieszczono art. o żydowskim pochodzeniu dra Gluzińskiego był artykuł luty pt. „Śpiesz kalamajstoriów”, w którym autorzy dają broń przeciw sobie samym. „Poły wybitnych pisarzy twórców, artystów, czepia się wciąż jeszcze czerń oszczerca” — wciąga „Epoka”. Sprawa ta przekracza ramy sporu między drem Gluzińskim i p. Lukrecem z drugiego powodu. W artykule „Epoki” zaatakowano również nieznanego prof. Gluzińskiego. Luka w kodeksie karnym nie pozwalała na obronę czci zmarłego. Jednak dr. Tadeusz Gluziński występując jako oskarżyciel broni również czci swego zmarłego ojca, sławnego lekarza. Próba zatajenia plotek z jednej strony, z drugiej strony wielkich zasług obu — ojca i syna Gluzińskich wypadła jasno. Sprawa jest poważna i wymaga surowego wyroku.

GŁOS MA OBRONCA

Obrońca Kisielski przyznaje w swym przemówieniu, że dowód prawdziwości siły i dziwi się, czemu takich dokumentów, które kończą sprawę, nie przedstawiono redakcji „Epoki” przed wniesieniem skargi. Następnie usiłuje wykazać, że zniesławienia nie było. Powołuje się na wyrok w sprawie red. Wasutyńskiego, w której sąd orzekł, że zarzut pochodzenia żydowskiego nie jest zniesławieniem oraz na to, że istnieje publiczność narodowa, jak Piasecki, Stronicki, Pannenkowa i inni, którym żydowskie pochodzenie w ich działalności nie przeszkadza.

Obrońca twierdzi dalej, że środowisko „ABC” to nielegalny oświatowy ONR. Zdaniem obrońcy opinia nielegalnej organizacji nie może być brana w rachubę przez sąd.

WYROK

Wyrok ogłoszono w sobotę, dnia 12-go. Na zasadzie wyroku red. Lukrec skazany został za zniesławienie z art. 255 k. k. na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny z zawieszeniem na okres pięciu lat, zwrot kosztów oskarżycielowi prywatnemu, oraz na zamieszczenie wyroku w pismach następujących: „ABC”, „Epoka”, „Warszawski Dziennik Narodowy”, „Goniec Warszawski”, „Wieczór Warszawski”, „Kurier Warszawski”. W motywach Sąd uznał, iż ustawa o na przewoźnie, że „ABC” postawiło sobie za jeden z celów naczelnych antysemityzm. Dr. Gluziński jest czołowym publicystą w „ABC” i wybitnym ideologiem ONR-u. Sąd uznał, iż dominującą cechą dra Gluzińskiego jest jego przewoźnictwo ideologiczne. Analogie z innymi osobami, wymienionymi w artykule, będącymi działaczami narodowymi, nie są ściśle. Zarzut pochodzenia żydowskiego wiąże się z całą treścią artykułu i w tych warunkach jest zniesławieniem. Jest to bowiem zarzut nieszczeroci ideowej i zarzut głoszenia hasła antysemickich dla celów praktycznych. Zarzut nieszczeroci ideowej wykracza poza ramy sporu politycznego.

12-go. Na zasadzie wyroku red. Lukrec skazany został za zniesławienie z art. 255 k. k. na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny z zawieszeniem na okres pięciu lat, zwrot kosztów oskarżycielowi prywatnemu, oraz na zamieszczenie wyroku w pismach następujących: „ABC”, „Epoka”, „Warszawski Dziennik Narodowy”, „Goniec Warszawski”, „Wieczór Warszawski”, „Kurier Warszawski”. W motywach Sąd uznał, iż ustawa o na przewoźnie, że „ABC” postawiło sobie za jeden z celów naczelnych antysemityzm. Dr. Gluziński jest czołowym publicystą w „ABC” i wybitnym ideologiem ONR-u. Sąd uznał, iż dominującą cechą dra Gluzińskiego jest jego przewoźnictwo ideologiczne. Analogie z innymi osobami, wymienionymi w artykule, będącymi działaczami narodowymi, nie są ściśle. Zarzut pochodzenia żydowskiego wiąże się z całą treścią artykułu i w tych warunkach jest zniesławieniem. Jest to bowiem zarzut nieszczeroci ideowej i zarzut głoszenia hasła antysemickich dla celów praktycznych. Zarzut nieszczeroci ideowej wykracza poza ramy sporu politycznego.

BEZ KOMENTARZY

Dla zilustrowania pewnych metod trzeba przytoczyć charakterystyczny fakt. O w rok po wydaniu „Zmierzchu Izraela” Henryka Rolickiego z końcem 1933 r. pojawiła się książka S. Imbera pt. „Psy czystej rasy”, będąca w dwóch trzecich swego rozmiaru próbą polemiki z twierdzeniami „Zmierzchu”.

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Na str. 230 w zakończeniu książki autor grozi: „MOŻE SIĘ NIECO POCHYLIL STARY DĄB IZRAELA — ALE STA NOWOCZASIE TAK NISKO, BY SKAKANIE NA NĄ BYŁO BEZPIECZNE DLA PIERWSZEGO GORSZEGO CAPA Z OBORY MIĘDZYNARODOWEGO CHAMSTWA” (rozstrzelonym drukiem w tekście). Zaś na str. 156 czytamy tajemnicze prośnowo: „Prawdziwe rabiniczne „kepele”, które na takie „oświecenie” Zachariaszowego tekstu się zdobyło, niebawem staną przed koniecznością dostarczenia dokładnego RODOWODU tajnej rasy swego RASISTYCZNEGO ZWIĄZKU” (podkreślenia w tekście).

Spróbujcie w kolekturze

szczęścia

Warszawa, Nowy Świat 64 • Preta 5
Gniezno, Chrobrego 2

tam zawsze pada wiele wygranych
co jest najlepszą reklamą tej kolektury

„ABC” dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Olbrzymie nadużycia żydowskiego kupca

Sprzedawał dwukrotnie więcej niż